



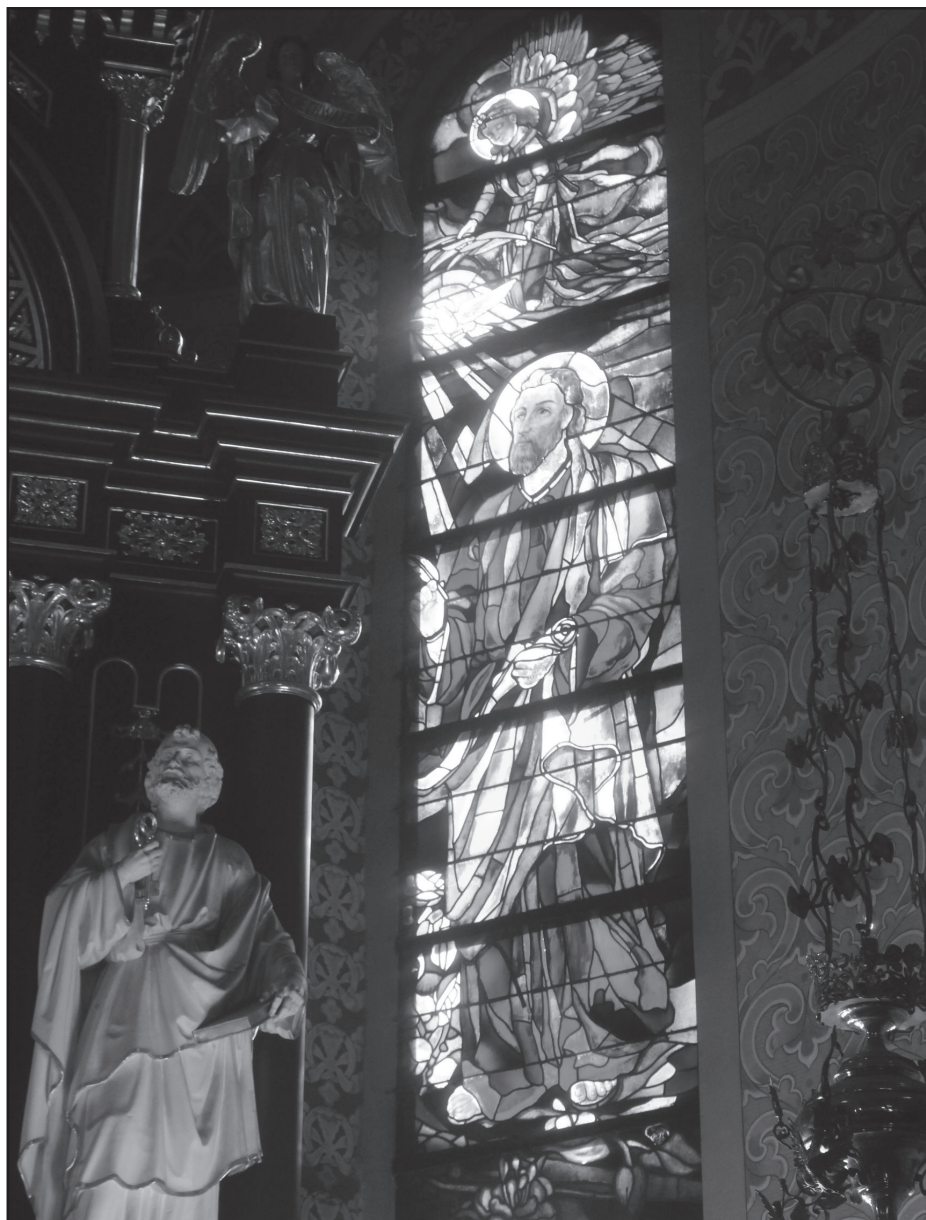
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 42 (737) 22 października 2017 r.

Św. Juda Tadeusz



Fot. Śp. Ks. Tomasz Grzywna

„Pośród narodów głoście chwałę Pana”

Jako refren Psalmu responsoryjnego tej niedzieli będziemy powtarzać słowa: „Pośród narodów głoście chwałę Pana”. Z tego Psalmu (96(95)) płynie radosna zachęta do tego, aby Panu oddawać chwałę, aby wyśpiewywać ją z radością i to aż po krańce ziemi, wszędzie tam, gdzie żyją ludzie. W słowach tej pieśni, bo tak można nazwać ten Psalm, możemy odnaleźć pochwałę wielkości Boga:

„Wielki jest Pan, godzien
wszelkiej chwały,
Budzi trwogę najwyższą,
większą niż inni bogowie.
Bo wszyscy bogowie pogan są
tylko uludą,
Pan zaś stworzył niebiosa”

Jego majestat budzi trwogę najwyższą: „Zadrżnij ziemię cała przed Jego obliczem”. Dla nas płynie zachęta, abyśmy nie szczędzili czasu, aby przychodzić do Pana, uwielbiać Go, wysławiać Jego Imię, dziękować za piękno stworzonego świata, za ziemię tak bogatą w Jego różnorodne dary. Z serca winien wypływać radosny hymn:

„Jak Ci dziękować, żeś mi dał
tak wiele,
iż jestem w życiu jak ów gość
przygodny,
co zaproszony został na wesele
niespodziewanie
i nie odszedł głodny. (...)”

Jesień ma złotą pogodą się
głosi,
o pełnym ciszy, łagodnym
wieczorze.
I rozczulone serce moje wznosi
okrzyk zachwytu: „Dziękuję Ci,
Boże” (L. Staff).

Za co nade wszystko powinniśmy dziękować Panu Bogu? Podpowiada nam św. Paweł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan: za „wasze dzieło wiary, (...) trud miłości i (...) wytrwałą nadzieję”: wiara jest łaską, ale jej ziarno musiał ktoś zasiać w naszych sercach i umysłach. Pan Bóg skrapiał rosą swojej łaski, dawał wzrost, ale nie obeszło się bez udziału człowieka. Nie obeszło się bez siewcy słowa Bożego, bo wiara rodzi się z tego, co się słyszy.

W tym miejscu należałoby odwołać się do św. Jana Pawła II, gdyż w dniu dzisiejszym – 22 października – gdyby nie przypadała niedziela, wspominalibyśmy naszego wielkiego Rodaka na Stolicy Piotrowej.

Patrząc na swoje kapłaństwo, cieszę się ogromnie, że danym mi było pełnić służbę w Kościele Chrystusowym, gdy na Stolicy Piotrowej zasiadali tak wielcy papieże, jak: bł. Paweł VI, św. Jan Paweł II, Benedykt XVI i obecny papież Franciszek. Nie wspominam papieża Jana Pawła I, gdyż jego pontyfikat był bardzo krótki, zaledwie miesięczny, ale wnosił wiele radości. Był to papież uśmiechu. Kiedy pracowałem w przemyskim seminarium wczytywałem się w różne dokumenty wydawane przez tych papieży, analizowałem je, przekazywałem alumnom, kandydatom do kapłaństwa często w formie rozmyślenia czy wykładów.

Przyszedł pamiętny dzień 16 października 1978 roku, wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej. Czasy to były trudne. Media milczały o sprawach Kościoła, szalała cenzura, brak było prasy katolickiej na odpowiednim poziomie. I oto stał się cud, można powiedzieć, niesłychany. Po raz pierwszy w dziejach Kościoła na tronie Piotrowym zasiadł polski kardynał, ks. Karol Wojtyła. Niedowierzanie! Konsternacja!

22 października 1978 roku, Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat. Całemu światu pokazał się pokorny sługa Boży, który przez cały swój pontyfikat będzie zachęcał do tego, aby „trwać mocno w wyznawaniu wiary”. Przez 27 lat niestrudzenie, mimo swej choroby, widocznego cierpienia, jako pielgrzym wiary, szedł przez cały świat i głosił orędzie zbawienia, rozpałał wiarę, nadzieję i miłość Boga i ludzi. Oprócz słowa przekazywanego na żywo wiele pisał, wydając encykliki, adhortacje, listy apostołskie... Już samo ich wyliczenie, i to najogólniejsze, świadczyłoby nie tylko o ogromnej pracowitości, ale o postawie służebnej. To był rzeczywiście sługa sług Bożych. To nie był tylko tytuł przynależny papieżowi. Nie zabiegał o hołdy, wyróżnienia, ale to był Ktoś, kto bezgranicznie służył Bogu, kochał Boga, jak wtedy, gdy pod koniec swojego życia, kiedy już mocno zaniemógł, kiedy w Koloseum trwała *Droga krzyżowa*, On mocno ścisnął Krzyż Chrystusowy, który potem pielgrzymował po Polsce. To było Jego świadectwo wiary, świadectwo umiłowania Chrystusa i świadectwo umiłowania Kościoła, któremu oddał wszystkie swoje siły.

On, który przemierzył prawie cały świat, słowem i postawą głosił co należy oddać cesarowi, a co należy do

Boga. Nie jest łatwo obracać się w sferach władzy świeckiej, kiedy jako najwyższy autorytet moralny musiał zabierać głos na różne tematy. Nie lękał się podejmować trudnych zagadnień z pogranicza tego, co należy do cesarza. Określał jasne granice. Był człowiekiem kompetentnym w wielu dziedzinach wiedzy. Nie unikał podejmowania trudnych zagadnień. Posługa papieska, podobnie jak i kapłańska, nie sięga po władzę doczesną, ale trzeba wskazywać niezmiennie zasady obowiązujące od zawsze, od zarania dziejów człowieka, jak choćby prawo natury. Trzeba głosić czym jest sprawiedliwość społeczna, jak traktować pracę, jak podchodzić do ludzkiego życia, jaką ono ma wartość, jaka zależność występuje pomiędzy rozumem a wiarą... Jakie są granice ingerencji w życie ludzkie. Tych zagadnień przynależnych do cesarza i do Pana Boga jest wiele. Jasno określał rolę i posłannictwo człowieka świeckiego oraz kapłana: „Chrześcijanin świecki powołany jest do bezpośredniego zaangażowania się w tę działalność i przyczyniania się do tego, by społeczeństwo kierowało się coraz bardziej zasadami Ewangelii. Kapłan, który naśladuje Chrystusa, jest bezpośrednio zaangażowany w szerzenie królestwa Bożego. Podobnie jak Jezus, powinien zrezygnować z włączania się w aktywne uprawianie polityki – zwłaszcza wtedy, gdy wyraża ona interesy jednej grupy, co jest niemal nieuchronne – by pozostać człowiekiem wszystkich w duchu braterstwa oraz – o ile jest to akceptowane – człowiekiem ojcostwa duchowego. (...) Kościołowi pozostaje więc właściwe mu zadanie: głoszenie Ewangelii. Ogranicza się on do ofiarowania swojej współpracy w tym wszystkim, co odnosi się do dobra wspólnego, nie ubiegając się o funkcje o charakterze politycznym ani ich nie przyjmując”¹. Tak w pewnym uproszczeniu wytłumaczył jak należy rozumieć słowa z dzisiejszej Ewangelii: „Oddajcie cesarowi to, co należy do cesarza, a Bogu to, co należy do Boga”.

Nam pozostaje korzystać z obfitych pokładów myśli i serca św. Jana Pawła II.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Jan Paweł II, Komentarz do Ewangelii, Wydawnictwo M, Kraków 2011, s. 158.

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Gietrzwałd – polskie Lourdes	10
	Święci z naszych witraży	Konkurs plastyczny	12
	BŁOGOSŁAWIENSTWA	Lectio divina	14
	Różaniec Do Granic	Ogłoszenia i intencje	16

Święci z naszych witraży

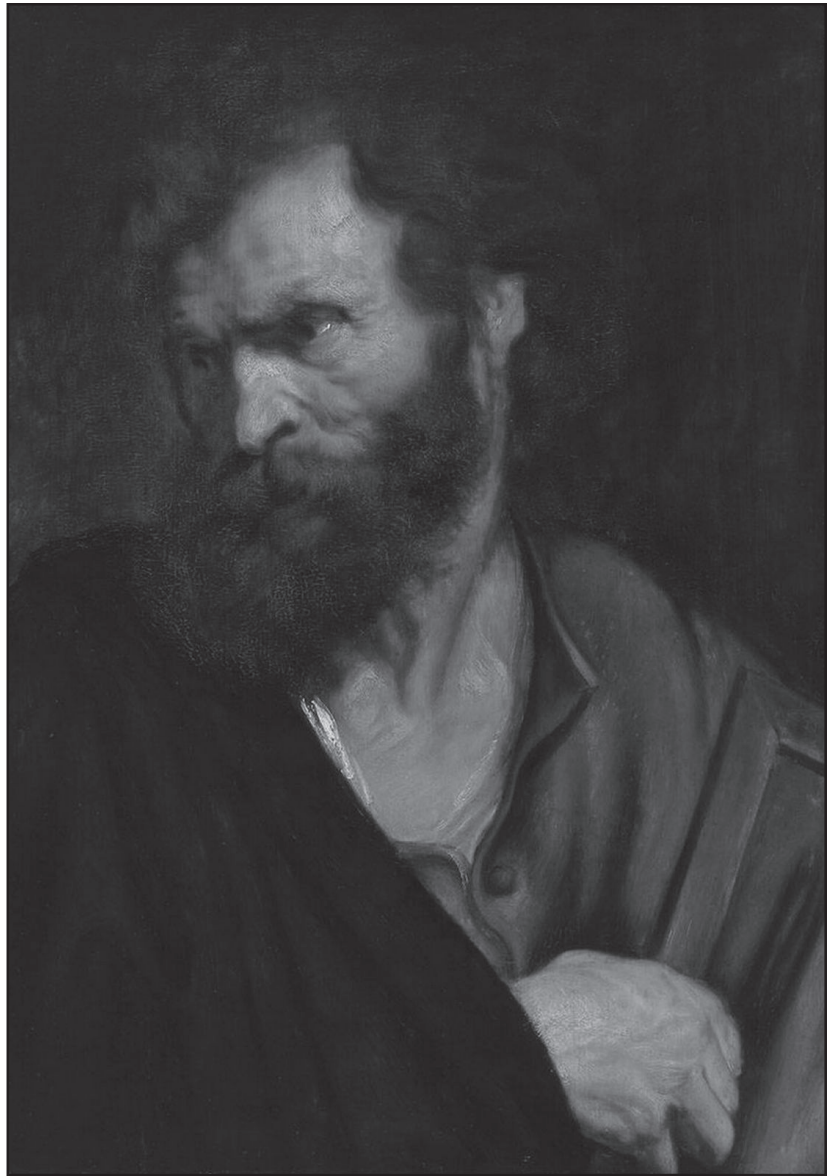
JUDA TADEUSZ, APOSTOŁ

Sięgam po kolejnego świętego z naszych kościelnych witraży. Najpiękniej wygląda wtedy, gdy świeci słońce, jest wtedy tak bardzo przejrzysto – złocisty z dodaniem wielu barw. Co o nim wiemy? Wiemy, że należał do grona Apostołów, że wraz z innymi wybrał go Pan Jezus. W Ewangelii św. Mateusza (10,3) i św. Marka (3,18), jego imię brzmi TADEUSZ. Natomiast w katalogu u św. Łukasza jego imię brzmi JUDA. U św. Jana do Pana Jezusa zwraca się JUDA (14,22), „ale nie Iskariota”, aby nie mylić go z Judaszem, zdrajcą. To wyraźnie zaznacza ewangelista. W *Dziejach Apostolskich* autorstwa św. Łukasza czytamy: „JUDA [brat] Jakuba” (1,13). Imiona te złączono tworząc jedno: JUDA TADEUSZ. Imię TADEUSZ oznacza „wielkoduszność”. Z Ewangelii Janowej znamy dialog jaki prowadził Juda z Panem Jezusem w czasie mowy pożegnalnej: „Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?” W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moja naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy. Kto nie miłuje Mnie, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14,22-24). Pan Jezus kładzie nacisk na miłość. Uczeń Chrystusa jest poniekąd stygmatyzowany, aby odwzorowywać na sobie, w swoim życiu, miłość Boga i bliźniego.

Więcej można powiedzieć o naszym świętym na podstawie jego Listu, który w Kościele bywa nazywany „katolickim”. Jest to List surowy w swojej treści; List nawet ostry, piętnujący nadużycia w sferze moralnej. Zaczyna z wielkim szacunkiem dla swoich odbiorców, prezentując siebie, jak ktoś dobrze wychowany: „Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba, do tych, którzy są powołani, umiłowani w Bogu Ojcu i zachowani dla Jezusa Chrystusa: miłosierdzie wam i pokój, i miłość niech będą udzielone obficie!” (w. 1-2). Dalej piętnuje tych, którzy prowadzą rozwiązły tryb życia i są ludźmi bezbożnymi. Swą zde-

cydowaną postawę i ostrzeżenie kieruje wprost do tych, których piętnuje bez ogródek: „Ci właśnie na waszych agapach są zakaleni, bez obawy od-

giem jest rozpusta, rozwiązłość, nieład moralny, których czeka kara „wiecznego ognia” (w. 7). Oni też dopuszczają się bluźnierstw wobec Pana



dają się rozpuścić... samych siebie pasą... obłoki bez wody wiatrem unoszone... drzewa jesienne nie mające owocu, po dwakroć uschłe, wykorzenie... rozhukane bałwany morskie wypluwające swoją hańbę... gwiazdy zbłąkane, dla których nieprzeniknione ciemności na wieki przeznaczone...” (ww. 12-13). Nauki głoszone przez tych ludzi, są przewrotne. Ich nie można przyjąć, bo są to ludzie Sodomy i Gomory, a więc wielkiej rozwiązłości, zepsucia obyczajów. Ich bo-

Boga, postępują „jak nierozumne zwierzęta”, które „obracają się ku własnemu zepsuciu” (w.10). Ostrze swej krytyki kieruje w stronę tych, którzy „poszli drogą Kaina”, którzy ulegli złym żądom. Apostoł zapowiada surowe kary, jakie czekają tych, którzy dopuszczają się takich grzechów. Zapowiedź kary jest straszna: „Oto przyszedł Pan z miriadami swoich świętych, aby dokonać sądu nad wszystkimi i ukarać wszystkich bezbożników za wszystkie bezbożne czy-

ny, poprzez które ujawniła się ich bezbożność, i za wszystkie twarde słowa, które wypowiadali przeciwko Niemu bezbożni grzesznicy” (ww. 14-15). Jak często przewija się tu słowo „bezbożność” w różnych odmianach. Oni to „postępują według własnych żądz. Usta ich głoszą słowa wyniosłe i dla korzyści mają wzgląd na osoby” (w. 16).

Po tych ostrzeżeniach następują upomnienia, które przytaczam w całości: „Wy zaś, przypomnijcie sobie te słowa, które były zapowiedziane przez Apostołów Pana naszego, Jezusa Chrystusa, gdy mówili do was, że w ostatnich czasach pojawiają się szydercy, którzy będą postępować według własnych bezbożnych pożądliwości. Oni to powodują podziały, [a sami] są cieleśni [i] Ducha nie mają. Wy zaś, umiłowani, budując samych siebie na fundamencie waszej najświętszej wiary, w Duchu Świętym się módlcie i w miłości Bożej strzeżcie samych siebie, oczekując miłosierdzia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, [które wiedzie] ku życiu wiecznemu. Dla jednych miejcie litość – dla tych, którzy mają wątpliwości: ratujcie [ich], wyrrywając

z ognia; dla drugich zaś miejcie litość z obawą, mając w nienawiści nawet chiton zbrukany przez ciało” (ww. 17-23). Według komentatorów te ostatnie zdania zachęcają do unikania okazji do grzechu, aby nie dostać się do piekła.

Papież Benedykt XVI kiedy głosił katechezę na temat osoby Judy Tadeusza zachęcał do tego, aby przemyśleć swoją tożsamość chrześcijańską, zobowiązania z niej wynikające i trzymać się „zasadniczych i niezbywalnych rysów naszej tożsamości chrześcijańskiej”¹. Umieć przyznać się do Chrystusa, iść drogą przez Niego wskazaną, trzymać się wiernie nauki Kościoła, wymaga to silnej wiary, odwagi i męstwa. Bez mocnej wiary, bez miłości Pana Boga, bez światła Ducha Świętego, nie można wytrwać w jedności z Chrystusem. Dziś jest wiele prądów przeciwnych naszej wierze i moralności chrześcijańskiej, zbyt wiele nawałnic naciera na człowieka, dlatego trzeba niemałej siły i odwagi, aby przyznać się do Pana Boga.

Autor tego Listu kończąc go wlewa w serca nadzieję: „Temu zaś, który może was ustrzec od upadku i stawić

wobec swej chwały bez zarzutu, w radości, jednemu Bogu, Zbawcy naszemu, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała, majestat, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen” (ww. 24-25). W tych słowach ukazane jest piękno wiary chrześcijańskiej, która w dzisiejszym świecie, zresztą jak zawsze, wymaga odwagi i męstwa. Wierzyć, to znaczy zaufać Panu Bogu i przyjąć wszystkie konsekwencje jakie wynikają z wiary. Wiara winna obejmować wszystkie płaszczyzny naszego życia chrześcijańskiego i wpływać na moralne wymagania.

Mamy więc patrona bardzo wymagającego, ale pełnego wiary, miłości i nieskończonego miłosierdzia. Niech nam stale towarzyszy ilekroć spojrzymy na niego stając blisko ołtarza.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Benedykt XVI, *Apostołowie*, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2009, s. 159.

BŁOGOSŁAWIENSTWA

„... nauczał ich tymi słowami”

W tym miejscu nawiążę do Jezusowego Kazania na Górze, które zaczyna się wprowadzeniem: „Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:...”¹. Przyznać trzeba, że jest to bardzo uroczyste wprowadzenie w coś, czego jeszcze tłumy ludzi, w trym i Apostołowie, nie znali, czego się nie spodziewali. To, co usłyszą, zasługuje na miarę konstytucji królestwa niebieskiego, to podstawowe zasady, które mają nas doprowadzić do wiecznego szczęścia. Jezus wskaże osiem dróg, które nazywa błogosławieństwami. W naszej parafialnej gazetce kilka razy analizowaliśmy te błogosławieństwa (rok 2004; 2013), ukazywaliśmy orszak Świętych, którzy idą w tym wielkim pochodzie w następującej kolejno-

ści: Maryja, Aniołowie, Patriarchowie, Prorocy, Apostołowie i Uczniowie, Męczennicy, Wyznawcy, Dziewice, Biskupi i Doktorzy Kościoła, Kapłani i zakonnicy (e), Świeccy, a zamykają ten pochod Wszyscy Święci. Zostały wydrukowane napisy nagrobne (rok 2007), które świadczą o wierze tych, którzy zostali i Czekają na spotkanie z tymi, którzy odeszli. Napisy te świadczą o wierze w powszechne zmartwychwstanie, o możliwości spotkania się z tymi, którzy wcześniej od nas odeszli. W roku ubiegłym (2016) zaprezentowałem świętych czy błogosławionych, którzy zostali nimi ogłoszonymi, jak: Stanisław Papczyński, Władysław Bukowiński, Brat Salomon jako ofiara rewolucji francuskiej czy też czternaścieletniego Meksykanina. Mogliśmy także przeczytać o ars moriendi – sztuce umierania.

Dziś pragnę wrócić na nowo do błogosławieństw, gdyż treść ich zawsze jest świeża i aktualna. Są to bowiem wskazówki, które dają odpowiedź na to, jak zostać szczęśliwym. Samo słowo „błogosławieni”, znaczy tyle co „szczęśliwi”. Zapewne każdy chciałby być człowiekiem szczęśliwym. Nie wiem tylko czy chciałby iść tymi drogami, które wskazuje Jezus. Wiemy, że nie brakuje takich, którzy odrzucają czy odrzucili naukę Jezusa. Ich pozostawiamy osądowi Bożemu.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Według znakomitych znawców Pisma Świętego, słowa te oznaczają ludzi pokornych, nieprzywiązujących się do rzeczy materialnych, do dóbr doczesnych. Nadmierne gromadzenie bogactw, pławienie się w luksusie, niejednokrotnie pro-



wadzi na manowce życia. Chciwość, pazerność, prowadzi do duchowego znieczulenia, do zapomnienia o sprawach najważniejszych, jak wieczne zbawienie. Do człowieka gromadzącego nadmiar bogactwa Pan Jezus mówi: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?” (Łk 12,20). Św. Paweł w Liście do Filipian też zwraca na to uwagę i jednocześnie przestrzega: „O nic się zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganu z dziękczynieniem” (4,6). Trzeba troszczyć się o byt materialne, ale ów przysłówek „zbytnio” wiele nam tłumaczy. Przestrzega, aby za goniwą za dobrami materialnymi, gromadzeniem majątku, nie zatracić tego, co najważniejsze. Czasem, bywa tak, że to gromadzenie dóbr materialnych dokonuje się w sposób wielce nieuczciwy. Media o tym rozpisują się bardzo szeroko. Przestrogi przed nadmiernym bogaceniem się możemy znaleźć w Starym Testamencie. Syrach przestrzega: „Nie polegaj na swoich bogactwach i nie mów: „Jestem samo-

wystarczalny”. Nie daj się uwieść żądom i sile, by iść za zachciankami swego serca (...). Nie polegaj na bogactwach niesprawiedliwie nabytych, nic ci bowiem nie pomogą w nieszczęściu” (Syr 5,1-2.8). W tym błogosławieństwie chodzi też o umiejętność dzielenia się swoimi dobrami z potrzebującymi, wszak wiele osób majątnych wspiera dobre cele. Ich nie można potępiać, że mają nadmiernie dużo. Chodzi też o ubóstwo duchowe, nieprzywiązywanie się do swoich dóbr. Ubóstwo „w duchu” realizowali wybitni święci, jak choćby Franciszek z Asyżu, Brat Albert, Matka Teresa z Kalkuty, Władysław Bukowiński.. Każdy święty musiał realizować to błogosławieństwo, gdyż inaczej nie zostałby świętym, gdyby „bogiem” któregośkolwiek było gromadzenie dóbr materialnych.

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”. Smutnych ludzi można spotkać wszędzie. Powód smutku może być różny. Jest smutek dobry i smutek zły. Tu, niech każdy się zastanowi, kiedy jest smutek dobry, a kiedy zły. Smuć się trze-

ba nad swoimi grzechami, choć człowiek wierzący wie dobrze, gdzie pozbyć się smutku grzechowego. Smuć się także trzeba, jeśli ktoś ma dobrze ustawione sumienie, nad zejściem na bezdroża Bożych przykazań, nauki Kościoła. Są ludzie, którzy z tego powodu smutku nigdy nie okażą, bo uważają, że dobrze postępują, bo to przecież jest ich życie, choć brną z grzechu w grzech. Nieraz smucą się i boleją rodzice patrząc na życie swoich dzieci. Bywa, że taki człowiek „ukrywa twarz, udaje głuchego (...), gdy znajdzie sposobność, będzie źle czynił” (Syr 19,27 n). Pismo Święte bardzo realistycznie patrzy na życie i ocenia jak choćby relacje pomiędzy mężczyzną a kobietą czy raczej kobietami: „Zgryzotą serca i smutkiem jest kobieta zazdrosna o kobietę, a to jest bicz języka, co wszystkich dosięga” (Syr 26,6). Przeciwnością smutku jest radość: „Nie wydawaj duszy swej smutkowi – mówi mędrzec – ani nie dręcz siebie myślami. Radość serca jest życiem człowieka, a wesołość męża przedłuża dni jego” (Syr 30,21 n). Smutek i radość, to

częste zagadnienia poruszane przez Księgi Święte.

W tym błogosławieństwie chodzi o łzy pokutne, o żal za grzechy, o świadomość zejścia z dróg prawości i szukanie dróg dojścia do Pana Boga. Z tego błogosławieństwa przebija nadzieja na odmianę życia, choćby na lepsze samopoczucie przez pojednanie z Panem Bogiem i bliźnimi. Wyznanie grzechów wiedzie ku radości, ku pocieszeniu, bo spada ciężar, który nieradko mocno uwierał. Prorok Izajasz zapowiada posłannictwo mesjańskie, kiedy Mesjasz przyjdzie, „aby pocieszać wszystkich zasmuconych, <by rozweselić płaczących na Syjonie>, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu” (61,2-3). Jezus przynosi ukojenie, otarcie łez, co dobrze oddaje pieśń wielkanočna: „Otrzyjcie już, łzy płaczący...”. Pan Bóg jest naszym Pocieszycielem (por. Łk 2,25).

„Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię”. Czasem to słowo „cisi” jest tłumaczone jako „łagodni”. Łagodnym jest ktoś, kto panuje nad sferą gniewliwą, kto jest opanowany. To pewnego rodzaju cichość. I znów sięgam do Mądrości Syracha, który to mędrzec znał doskonale ludzkie życie. Uczy on: „Niesłuszny gniew nie może być usprawiedliwiony, przebranie miary w gniewie jest jego upadkiem. Cierpliwy do czasu dozna przykrości, ale później radość dla niego zakwitnie” (1,22 n). Opanowanie zawsze przynosi korzyści. Benedykt Hertz daje taką radę na opanowanie złości: „Aby obezwładnić złość, jest inna rada: ufnie spojrzeć doś. Napastnik się rozczuli, otworzy ramiona, zapłacze – i walka skończona”¹.

Pan Jezus daje nam siebie za przykład: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,29).

Jezus przychodzi do ludzi jako „Król łagodny” (por. Mt 21,5). Św. Paweł przestrzega i zachęca: „„A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! (...) Jako wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!” (Kol 3,8.12-13). Egzegeci podpowiadają nam, że cichy, łagodny, to ten który panuje nad emocjami, który wystrzega się zemsty, złośliwości, podstępnego działania, który potrafi okazać miłosierdzie i dobroć, nawet wtedy, gdy doznaje krzywdy. Jest to zarazem zachęta, aby przedwcześnie nie wydawać swoich krzywdzących opinii, aby nie osądzać ludzi, bo nikt z nas nie zna głębi ludzkiego serca i umysłu. Natomiast owa „ziemia”, którą posiadają cisi, łagodni, to może być tak kawałek ojczyźnej ziemi, własnego domostwa, gdzie człowiek jest „u siebie”, gdzie czuje się bezpieczny, a zarazem „ziemia obiecana”, niebo, kraj wiecznej szczęśliwości.

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”. Szczęśliwymi będą ci, którzy „łakną i pragną sprawiedliwości”. W ujęciu biblijnym sprawiedliwość równa się świętości, jest tożsama. Można tu odnieść się do św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, o którym czytamy: „Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienią za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, **Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym** i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie” (Mt 1,18-19). Józef, to człowiek sprawiedliwy - święty. Sprawiedliwość, to dokładne i sumienne wypełnianie woli

Bożej. Św. Maksymilian Maria Kolbe ukazywał na czym polega świętość, kiedy pisał małe „w” równa się duże „W”: w = W; moja wola jest pełnieniem woli Boga. Niektórzy rozważając to błogosławieństwo podpowiadają, że dotyczy ono oczekiwania na przyjscie Mesjasza, który poda zasady królestwa niebieskiego. Tłumaczą, że te czasowniki „łakną i pragną” mają sens przenośny. Przy tej okazji, dla wydobycia pełniejszej prawdy, powołują się na niektóre teksty biblijne. Chciwi mogą pragnąć czyjegoś bogactwa (Hi 5,5), a dusza pragnie Boga: „Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boga?” (Ps 42(41),2). Pragnienie Boga związane jest z Jego poszukiwaniem: „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało” (Ps 63(62),2). Łaknąć i pragnąć można mądrości, aby nią kierować się w życiu (Syr 51,24). Sprawiedliwości trzeba szukać: „Słuchajcie Mnie, wy, co się domagacie sprawiedliwości, którzy szukacie Pana” (Iz 51,1). Tu ukazany jest pewien etap postępowania, którzy wiedzie do sprawiedliwości: najpierw słuchanie, a potem szukanie Boga, który jest samą sprawiedliwością. Wniosek z tego rozważania nasuwa się taki: pełne zaspokojenie łaknienia i pragnienia sprawiedliwości nastąpi dopiero w królestwie niebieskim, a na ziemi, Pan Bóg stwarza nam odpowiednie warunki do osiągnięcia sprawiedliwości, którą jest świętość życia.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Księga cytatów z polskiej literatury pięknej, od XIV do XX wieku ułożona przez Pawła Hertza i Władysława Kopalńskiego, Warszawa 1975, tu: B. Hertz, s. 112.

Różaniec Do Granic - Relacja z modlitwy w Komańczy



Przy klasztorze w Komańczy

Pielgrzymka, zorganizowana przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej, wyruszyła do Komańczy z przystanku przy ul. Słowackiego, obok galerii w Sanoku 07 paźdz. o godz. 7.30, aby wziąć udział w modlitwie „Różaniec Do Granic”. W grupie było 47 osób, w tym członkowie Akcji Katolickiej naszego oddziału, OO. Franciszkanów, z Olchowic, Dudyniec, Długiego, inne osoby niezrzeszone i mały piel-

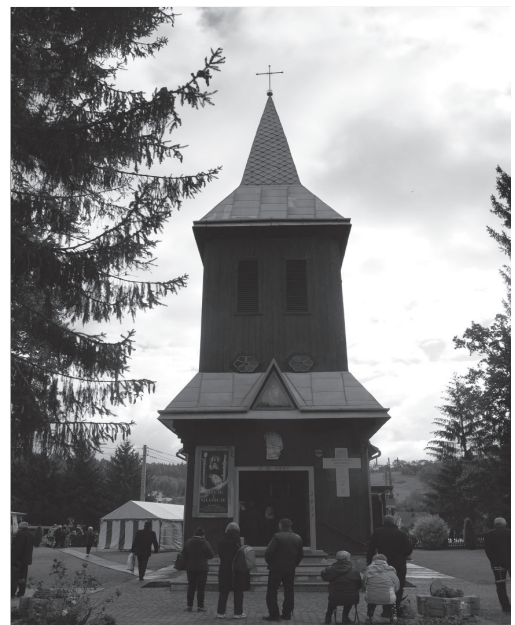
grzym, cztero –letni Szymon z babcią, który bardzo dzielnie, z uśmiechem na buzi, znosił trud pielgrzymowania.

Inicjatywa osób świeckich, którzy zaprosili nas wszystkich na wielką modlitwę „Do Granic” Polski, modlitwę do granic naszych możliwości, naszych lęków, naszych pragnień, poza granicę komfortu, codzienności i naszych przy-

zwyczajów, spotkała się z wielkim zainteresowaniem. Portale internetowe podają: Tłumy na akcji „Różaniec do granic”, „Różaniec do granic – ogromny sukces wyjątkowej akcji, „Różaniec do granic”



Przy figurze MB Snieżnej w Komańczy



Kościół pw. św. Józefa w Komańczy



W oczekiwaniu na Eucharystię

wzbudził zainteresowanie na świecie, a Nasz Dziennik z 9.10. na pierwszej stronie pisze „Cud nad Polską”. To jest prawda, tak było również

w Komańczy. W rozmowie z księdzem proboszczem kościoła stacyjnego pw. św. Józefa w Komańczy dowiedziałam się, że zapisało się na

modlitwę niewiele ponad 300 osób, a przybyło cztery razy więcej.

Zgodnie z postanowieniem Metropolity Przemyskiego, w Komańczy spotkały się: dekanaty Brzozów i Miejsce Piastowe, Akcja Katolicka Archidiecezji Sanockiej, Duszpasterstwo Niepełnosprawnych i Wspólnota „Wiara i Światło” i wiele, wiele innych osób zrzeszonych i niezrzeszonych. To było piękne, rozmodlone zgromadzenie.

Zanim dojechaliśmy do kościoła stacyjnego, wcześniej wstąpiliśmy do klasztoru ss. Nazaretanek w Komańczy. Choć trochę padał drobny deszczyk, nikomu to nie przeszkadzało aby podejść nieco pod górkę, Dróżką Prymasa Tysiąclecia, gdzie „*Jest w Komańczy dom jasny, malowany nadzieją i koronką z drzewa ozdobiony, szumem jodeł wiekowych i zapachem żywicznym w każdej porze szczelnie otulony...*” (ks. Zbigniew Czuchra MS).

Dróżka ta powstała w 50. rocznicę internowania Prymasa w Komańczy z wypisanymi fragmentami Ślubów Jasnogórskich, które w całości tutaj powstały.

Czekała już na nas s. Innocenta, gdyż wcześniej zapowiedzieliśmy swój przyjazd i zaprosiła nas do świetlicy w budynku obok, aby wygodnie usiąść i wysłuchać historii o tym wyjątkowym miejscu. W tym klasztorze był internowany Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński od 29.10.1955 – 28.10.1956 r. Ponadto obejrzeliśmy Izbę Pamięci poświęconą kardynałowi Wyszyńskiemu i modliliśmy się w kaplicy pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

W drodze powrotnej do autobusu zeszliśmy wytyczoną Ścieżką do figury Matki Bożej Leśnej – Niepokalanej. Było to ulubione miejsce wędrówek księdza Prymasa.

Kilkanaście minut po godzinie 10 byliśmy już w kościele stacyjnym. Jest to mały, drewniany kościółek wybudowany w latach 1949 – 1957. Dlatego też ołtarz był na werandzie plebanii, a przed nią dużo miejsca gdzie były ustawione ławki, dookoła można było spokojnie postawić własne krzeselko. O godz. 10.40 wzniosły się śpiewy wprowadzające do Eucharystii, która rozpoczęła się o g. 11. W koncelebrze, której przewodniczył proboszcz brzozowskiej kolegiaty ks. Franciszek



Stół Eucharystyczny na werandzie plebanii





Procesja różańcowa do cerkwi gr.-kat.

Goch, brało udział jedenastu kapłanów w tym kapłani z kościoła greckokatolickiego i prawosławnego w Komańczy. Słowo Boże wygłosił ks. Jan Szela, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitarnej w Prze-

gity. Najwyższemu Bogu polecaliśmy dzieci, młodzież, rodziny, naszą Ojczyznę Polskę i cały świat. Adorację zakończono o g. 12.40.

Potem nastąpiła przerwa podczas, której uczestnicy mogli posilić się wspa-



Przy cerkwi prawosławnej

myślu. Przez cały czas trwania Eucharystii było wielkie skupienie wśród wiernych. Bezpośrednio po Mszy św. nastąpiła adoracja Najświętszego Sakramentu.

Kiedy ksiądz proboszcz wyszedł do ołtarza z wysoko uniesionym Panem Jezusem w monstrancji, a siostra zakonna zaintonowała pieśń „Wielbić Pana chcę”, z naszych oczu popłynęły łzy. Wzruszenie ogarnęło wszystkich zgromadzonych. W wielkiej ciszy i skupieniu przebiegała adoracja prowadzona przez siostry Nazaretanki z Komańczy przy delikatnym akompaniamencie

niałymi pysznościami przygotowanymi przez tamtejszych parafian. W dużych, tzw. wojskowych namiotach można było otrzymać bigos, chleb, ciasta własnych wypieków, kawę i herbatę. Rozpoczął się wielki piknik. Osoby przemieszczały się, rozmawiały ze sobą, była wspaniała atmosfera przy jasnych promykach słońca, które przebijały się przez przechodzące chmurki, z których czasem pokropił drobny deszczyk. Nieznajoma pani siedząca w pobliżu na ławeczce, a uśmiechem na twarzy mówi - Pan jest wśród nas, a inny znajomy mówi – przez całą adorację płakałam.

O godz. 13.55 zgromadziliśmy się ponownie przed ołtarzem, aby punktualnie o 14.00 połączyć się w modlitwie z całą Polską. Rozpoczęła się wielka modlitwa różańcowa w Święto Matki Bożej Różańcowej, na zakończenie obchodów 100. rocznicy Objawień Fatimskich, w przededniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. W czasie Objawień Fatimskich Matka Boża prosiła aby codziennie odmawiać różaniec i odprawiać nabożeństwo w I-sze soboty miesiąca jako wynagrodzenie za znieważanie Jej Niepokalanego Serca.

Nabożeństwo prowadził proboszcz parafii pw. Józefa w Komańczy ks. Adam Liwacz.

Na sam różaniec przybyło jeszcze więcej osób. Pierwszą, radosną część różańca, którą prowadziły siostry Nazaretanki z Komańczy, odmówiliśmy na miejscu. Z drugą częścią różańca wyruszyliśmy w wielkiej procesji do cerkwi greckokatolickiej w Komańczy, a prowadziły siostry Michalitki z Miejsca Piastowego. Trzecią część, bolesną, odmówiliśmy w cerkwi przy udziale tamtejszego proboszcza, którym jest ks. Andrzej Żuraw. Dziesiątki odmawiane były w języku cerkiewnym. Czwartą część różańca, chwalebna, odmawialiśmy w drodze do cerkwi prawosławnej pw. Opieki Matki Bożej w Komańczy, którą prowadzili parafianie. Tuż przy cerkwi, dwa ostatnie dziesiątki prowadził proboszcz tamtejszej świątyni ks. Marek Gocko, w języku cerkiewnym. Modlitwy końcowe, potrzebne do uzyskania odpustu, prowadził i błogosławieństwa udzielił ks. Adam Liwacz, gospodarz wielkiego wydarzenia modlitewnego. ... i pojawiła się tęcza, która połączyła niebo z ziemią.

W tym miejscu należą się szczególne słowa podziękowania dla księdza proboszcza Adama Liwacza, sióstr zakonnych, dla miejscowych parafian, instytucji i urzędów, którzy zaangażowali się w organizację, aby można było godnie przeżyć to wyjątkowe, bardzo potrzebne Polsce i światu, wydarzenie modlitewne w tym zakątku naszego kraju.

Chwalmy Pana !

**Teresa Stareńczak
fot. Krystyna Konik**

Gietrzwałd – polskie Lourdes obchodzi 140 rocznicę objawień Matki Bożej

Do niewielkiego Gietrzwałdu przylgnęła nazwa „polskiego Lourdes”. Gietrzwałd i Lourdes łączą bowiem maryjne objawienia, źródło i liczne doznawane w tych miejscach łaski. Tak jak w Lourdes, także w Gietrzwałdzie głównym życzeniem Matki Bożej było to, żeby ludzie odmawiali różaniec. Warto o tym pamiętać i warto



pokochoać tę niezwykłą modlitwę, podczas której rozważamy tajemnice życia Maryi i Jej boskiego Syna. Różaniec nie jest bynajmniej modlitwą tylko ludzi starszych. Wręcz przeciwnie, jest modlitwą dla każdego. A jak przekonywał św. Jozemaria Escriva de Balaguer „jest szczególnie ważny dla tych, którzy pracują umysłowo lub studiują. Gdyż owe pozornie monotonne szczebiotanie dzieci do swej Matki (...) niszczy wszelki zarodek próżności i pychy”. Różaniec jest naszą „drabiną”, po której wspinamy się do Boga, wyzwala nas z naszych wad, pozwala odczytywać wolę bożą, a co więcej, odmawiając go możemy wyprosić za wstawiennictwem Matki Bożej potrzebne nam łaski. „Różaniec Święty to potężna broń. Używaj jej z ufnością, a rezultaty wprawiają cię w zadziwienie”-pisał św. Jozemaria.

Gietrzwałd, ta niewielka wieś na Warmii, miejsce oficjalnie uznanych przez Kościół objawień maryjnych, słynie dziś z licznych dokonujących się tu uzdrowień fizycznych i duchowych. Wielu ludzi doznało łask za przyczyną Matki Bożej Gietrzwałdzkiej, modląc się o Jej pomoc, używając poświęconego płót-

na i wody z pobłogosławionego przez Maryję źródła.

Parafia w Gietrzwałdzie jest tak stara jak sama wieś. Obie powstały w XIV w. W XV wieku istniejący tu pierwotnie kościół drewniany zastąpiono nową murowaną gotycką świątynią pw. Narodzenia NMP. W XVIII w. dodano kolejne wezwania – św. Jana Ewangelisty i św. Apostołów Piotra i Pawła. Kościół był wielokrotnie przebudowywany i gruntownie remontowany. Ołtarz główny pochodzi z XIX w. W 1970 r. kościół w Gietrzwałdzie otrzymał tytuł bazyliki mniejszej. Dokładnie nie wiadomo, od jak dawna znajduje się

w świątyni łaskami słynący obraz Madonny z Dzieciątkiem, zwanej Matką Bożą Gietrzwałdzką. Wiadomo, że był on już w tym miejscu podczas konsekracji kościoła w 1580 r. Wizerunek zaliczany jest do grupy ikon tzw. Hodegetrii. Obraz wielokrotnie koronowano, w 1734 r. ozdobiono go srebrnymi sukienkami, a po wojnie umieszczono w ołtarzu głównym. Uroczystej koronacji dokonano 10 września 1967 r. Aktu tego dokonali: Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński, metropolita krakowski ks. kard. Karol Wojtyła i biskup warmiński Józef Drzazga. W uroczystości wzięło udział 32 ar-



biskupów i biskupów oraz prawie 200 tys. wiernych. W 1969 r. po kradzieży koron musiano dokonać rekonstrukcji obrazu.

Początkowo w Gietrzwałdzie mieszała mieszana ludność prusko-niemiecko-słowiańska. Z czasem jednak napływało tu coraz więcej Polaków i w XIX w. Gietrzwałd stał się jednym z ośrodków polskości na Warmii. Do roku 1934 prawie wszystkie nabożeństwa w miejscowym kościele odprawiano w języku polskim. Działały tu liczne polskie organizacje społeczno-kulturalne. Miejscowość do dziś pozostałaby jednak nieznaną szerszemu ogółowi wiernych, gdyby nie objawienia, jakie wydarzyły się nieopodal gietrzwałdzkiego kościoła w 1877 r. Wkrótce maleńki Gietrzwałd stał się celem wielu pielgrzymek podążających tu z całej Polski. Wiele osób doznało tu uzdrowień ciała i duszy. W 1977 r. objawienia zostały oficjalnie uznane przez Kościół. Ks. bp warmiński Józef Drzazga zatwierdził „kult objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie jako nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej, oparty na faktach wiarygodnych, których charakteru nadprzyrodzonego i Bożego nie da się wykluczyć”. Na miejscu objawień, zgodnie z życzeniem Matki Bożej, wybudowano kapliczkę, źródło ubudowano, przebudowano również kościół. Dziś sanktuarium w Gietrzwałdzie jest jednym z najważniejszych miejsc kultu maryjnego w Polsce. Kustoszami tego miejsca są od 1947 r. księża ze Zgromadzenia Księży Kanoników Regularnych Laterańskich.

„Zawsze będę przy was”, to słowa Matki Bożej skierowane w Gietrzwałdzie do Justynki i Basi podczas objawień. 27 czerwca 1877 r. 13-letnia Justynka Szafrzyńska wyszła z mamą z kościoła w Gietrzwałdzie. Nie uszły daleko, kiedy Justynka zauważyła na pobliskim klonie coś białego. Podeszła bliżej i spostrzegła wielką jasność i jakąś jasną postać. Opowiedziała o tym mamie. Ks. proboszcz Augustyn Weichsel, który właśnie nadszedł zainteresował się opowieścią nastolatki. Jednak ani on ani matka dziewczynki niczego nie za-



obserwowali. Ks. Weichsel kazał dziewczynce odmówić „Zdrowaś Maryjo” i pójść do domu. Justynka widziała w tym czasie Piękną Panią z długimi włosami, siedzącą na złotym krześle a potem zstępującą z nieba dzieciątko ubrane w sukienkę, ze złotymi skrzydełkami i wiankiem na głowie. Aniołek uklonił się przed Piękną Panią, która następnie wstała i uniosła się do nieba.

Justynka była prawdopodobną dziewczynką i nie było żadnych podstaw, by wątpić w jej słowa. Zaintrygowany jej wizją, ks. Weichsel kazał jej przyjść następnego dnia w to samo miejsce, o tym samym czasie. Miała wówczas stanąć pod drzewem o odmawiać Różaniec. Dziewczynka posłuchała księdza. Przyszła następnego dnia-w wigilię uroczystości świętych Piotra i Pawła, patronów miejscowej parafii-wraz z grupą



koleżanek. Dziewczęta uklękły pod drzewem i zaczęły odmawiać Różaniec. Kiedy dzwon obwieścił wieczorny „Anioł

Pański”, Justynka zobaczyła wielką jasność, z której wyłoniła się zstępująca z nieba Pani zasiadająca na złotym krześle. Piękną Panią towarzyszyli dwaj aniołowie, którzy po pewnym czasie unieśli się do nieba i zstąpili ponownie, trzymając promieniste Dziecko ubrane w wyszywaną złotem szatę. Dzieciątko w lewej ręce trzymało złotą kulę z krzyżem. Tylko jedna dziewczynka z całej grupy koleżanek Justynki widziała to samo co ona. 12-letnia Basia Samulowska stała się drugim świadkiem maryjnych objawień.

30 czerwca 1877 r. proboszcz polecił Justynce i Basi zapytać Piękną Panią, czego od nich żąda. Dziewczęta usłyszały wówczas wypowiedziane

po polsku słowa: „Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali Różaniec”. Choć wokół klonu zgromadzonych było wówczas wielu wiernych, tylko one dwie doznały objawienia i usłyszały wspomniane przesłanie. „Jam jest Najświętsza Maryja Panna, Niepokalanie Poczęta” - powiedziała Piękna Pani 1 lipca, w dzień, kiedy Justynka przystąpiła do Pierwszej Komunii św. Na życzenie proboszcza nastolatka zapytała też, czy do Gietrzwałdu mogą przybywać chorzy, prosząc o uzdrowienie. Matka Boża nie udzieliła jednak odpowiedzi na to pytanie. Wizji tej i wypowiedzianych przez Maryję słów nie widziała i nie słyszała tego dnia Basia Samulowska. Dziewczynka spóźniła się na miejsce objawień i zobaczyła tylko jasną poświatę. Było jej z tego powodu bardzo przykro i ucieszyła się niezmiernie, kiedy w nocy ujrziała Piękną Panią w swoim domu. Także ona usłyszała wtedy słowa: „Jam jest Niepokalane Poczęcie”.

Podczas kolejnych widzeń Matka Boża zapewniła dzieci, że będzie się objawiać „jeszcze dwa miesiące”. Po jakimś czasie obiecała również uzdrowienie chorym, polecając im jednak, by gorliwie odmawiali Różaniec. 6 lipca objawiająca się Piękna Pani rozkazała: „Ma tu być wystawiona murowana Męka Boża (Droga Krzyżowa)

i umieszczona figura Niepokalanego Poczęcia. Potem można płótno dla uleczenia chorych kłaść u stóp figury”. Na

życzenie gietrzwałdzkiego proboszcza i zgromadzonych pod klonem wiernych, dziewczynki zadawały Maryi wiele pytań. Pytały, czy Ojciec Święty w trudnych dla Kościoła ówczesnych czasach doczeka się jego triumfu, zadawały również szczegółowe pytania związane z życiem poszczególnych osób. Na pierwsze pytanie Niepokalana odpowiedziała twierdząco, natomiast na pytania natury osobistej Jej odpowiedzi były zazwyczaj ogólnikowe lub nie udzielała ich wcale.

Matka Boża wielokrotnie nakazywała ludziom, by byli posłuszni swoim kapłanom. Rozpatrując kwestię kłamstwa i składania fałszywych przysięg, stwierdziła, że ktoś, kto dopuszcza się tego grzechu „nie jest godny wejść do nieba”. (...) „On jest do tego namówiony przez szatana, który teraz przed końcem świata, obchodzi ziemię jak zgłodniały pies, aby pożreć ludzi” - stwierdziła. Dzień 8 września miał być ostatnim dniem objawień. zasmucone tym faktem dziewczynki usłyszały wówczas słowa: „Nie smućcie się, bo Ja będę zawsze przy was”. Wielu ludzi usłyszało tego dnia dziwne głosy i zaobserwowało nadzwyczajne zjawiska atmosferyczne.

8 września objawienia miały się zakończyć, ale wcale tak się nie stało. Maryja pojawiała się także 12, 15 oraz 16 września w dniu poświęcenia sprowadzonej z Niemiec figury, która miała ozdobić wybudowaną na Jej życzenie kapliczkę. W uroczystości poświęcenia uczestniczyło 15 tys. wiernych. Dziewczynki usłyszały wtedy m.in., że mają iść do klasztoru. „Odmawiajcie gorliwie Różaniec” - brzmiały ostatnie słowa wypowiedziane przez objawiającą się Matkę Bożą.

Przez cały czas trwania serii objawień, których w sumie było 160, gdyż zdarzały się nawet kilka razy dziennie, zastanawiano się nad ich prawdziwością. Widzące dziewczynki umiejscawiano tak, by nie mogły się ze sobą porozumiewać a następnie osobno pytano je o treść doznanych kilka chwil wcześniej objawień. Ich relacje były jednak takie same. Kościół długo badał i analizował całą sprawę. Oficjalny dokument uznający objawienia za prawdziwe, wydano dopiero po stu latach od wydarzeń, a było to w 1977 r.

Halina Martowicz

•ródło: „Gietrzwałdzka Lekarka” - Cuda i Łaski Boże, nr 1 (25)/2006.

Konkurs plastyczny

Z okazji Jubileuszu 300-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 2 im. św. Kingi w Sanoku wzięły udział w konkursie „Mój dar dla Matki Bożej.” Celem konkursu było oddanie czci Maryi Królowej Polski oraz pogłębienie znajomości historii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Z tej okazji została zorganizowana wystawa prac w naszej szkole. Nagrodzono prace następujących uczniów:

„Najpiękniejszy Różaniec”

I m – Weronika Lisowska 1c

II m – Antoni Nycz 1a

III m – Jan Kwolek 1b

wyróżnienie: Szymon Pietrzek 2a

„Żywe diamenty w koronie Maryi,,”

I m – Kamil Wajda 3d

II m – Karolina Rapała 3c

III m – Alicja Dąbrowiecka 4b

wyróżnienie: Karolina Kaczmar 3d

„Historia Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej”

I m - Patrycja Wiech 5e

II m – Nadia Marczak i Gabrysia Drwięga 5a

III m – Karolina Kopczyk 5e

wyróżnienie: Martyna Wdowiak 6a

„Jan Paweł II – Totus Tuus”

I m – Zuzia Frączek i Karolina Kumorrek 7b

II m – Ania Hydzik i Amelka Bil 7c

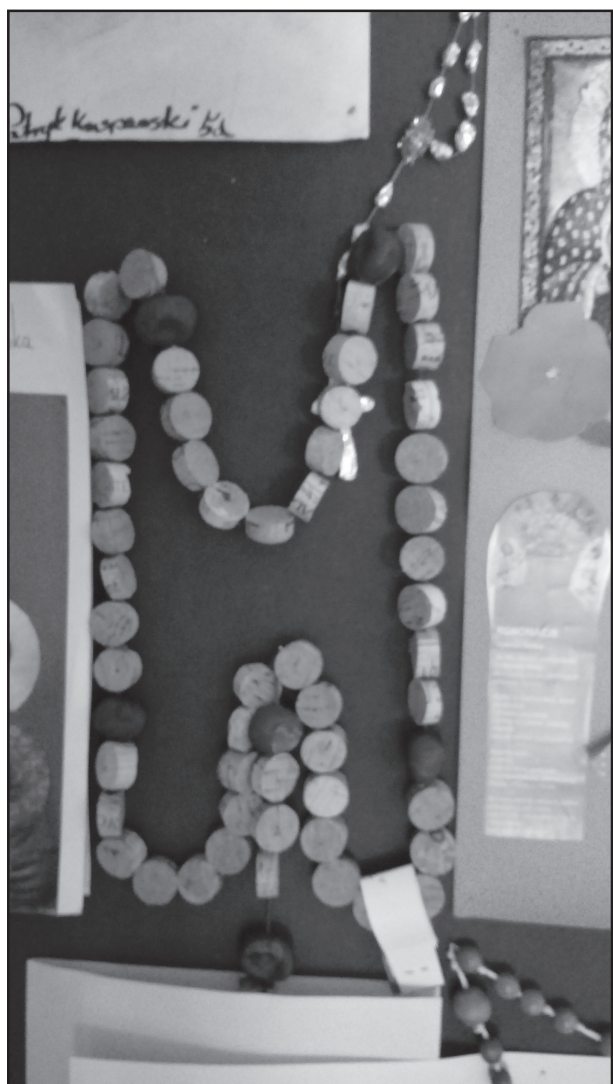
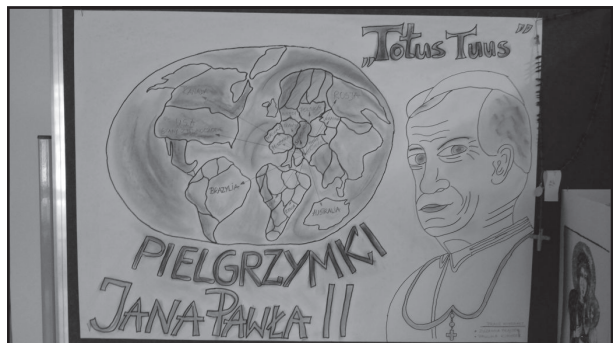
III m – Zosia Grzebieniak i Ania Kuca-ba 7d

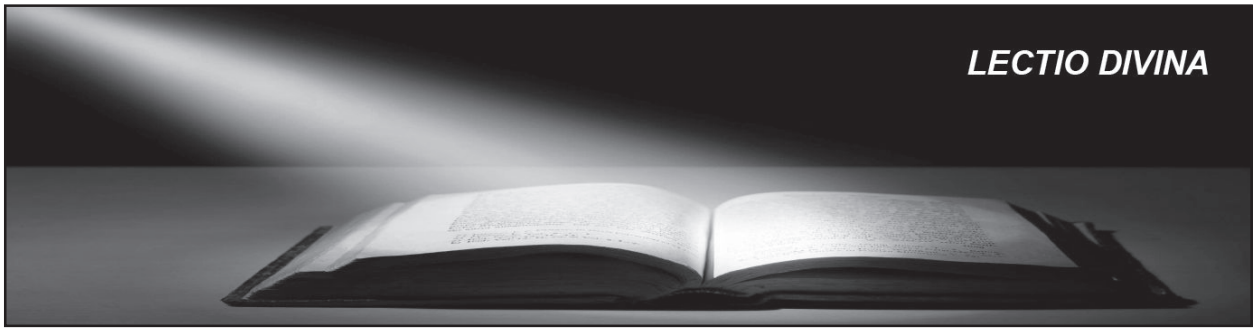
wyróżnienie: Rafał Langenfeld 7a

Uczestnikom konkursu wyrażamy wdzięczność za ich zaangażowanie i wszystkim życzymy dalszych sukcesów.

Katecheci







Lectio divina Łk 17 5-6 /pobożne, duchowe czytanie Słowa Bożego/

Apostołowie prosili Pana: „Wzmocnij naszą wiarę!” A Pan powiedział: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy i powiedzielibyście temu krzewowi morwy” <Wyrwij się i przenieś do morza>, to by was posłuchał.

Lectio /czytanie i zrozumienie pisma/

Uczniowie Jezusa widzą, że dla zrozumienia i głoszenia Jego nauki, konieczna jest silna wiara. Co to jest wiara? W liście do Hebrajczyków, cały rozdział 11, jest poświęcony wierze. Zaczyna się od jej definicji: „Wiara jest gwarancją tego, czego się spodziewamy {od Boga} i dowodem rzeczywistości niewidzialnej”/Hbr 11,1/. Przykładem takiej wiary w przeszłości był Abraham, który nie zawahał się poświęcić jedyne syna Izaaka na ofiarę całopalną. Cała historia Izraela pokazuje przykłady zawierzenia Bogu, zaczynając od Abła, przez Noego, Mojżesza i proroków.

Nawet Niniwa, przeznaczona na zniszczenie, uwierzyła słowu Boga, głoszonemu przez proroka, i po odprawieniu pokuty, została oszczędzona. Pan Jezus, przy okazji czynienia cudów, często podkreśla jak ważna jest wiara. Do kobiety chorej na krwotok

powiedział: „Córko, twoja wiara cię uzdrowiła, idź w pokoju i bądź wolna od swojej dolegliwości.” /Mk 5,34/ O setniku powiedział: Zapewniam was: „U nikogo w Izraelu nie spotkałem tak wielkiej wiary.[...] Idź niech ci się stanie tak jak uwierzyłeś.” /Mt 8,10, 13/. Niewidomych, którzy prosili o uzdrowienie pytał: „Czy wierzycie, że mogę to uczynić?” /Mt 9,28/ Kobietę kananejską pochwalili: „Kobieto! Wielka jest twoja wiara.” /Mt 15,28/ Jezus zapewnia uczniów, że będą mogli czynić takie same cuda jak On, a nawet większe: „Uroczyście zapewniam was: Kto wierzy we Mnie, będzie dokonywał takich samych dzieł, jak Ja czynię, a nawet dokona większych od nich”/J 14,12/. Do tego potrzebują tylko wiary, nawet tak małej jak ziarnko gorczycy, o którym wiadomo, że jest jednym z najmniejszych nasion. Jednak nie o wielkość ziarnka gorczycy tu chodzi, ale o siłę i żywotność, gdyż z tak małej drobin wyrosta duże drzewo. Apostołowie proszą nie o wiarę, ale o jej umocnienie. Jezus natomiast w ogóle kwestionuje ich wiarę. I okazało się, że w chwili próby, którą była męka i śmierć Jezusa, rozpierchają się jak stadko wróbli, w które ktoś rzuci kamieniem. Dopiero po

zesłaniu Ducha Św. potrafią sprostać oczekiwaniom Jezusa, głosić z odwagą Ewangelię, i oddawać życie za wiarę.

Meditacio /spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego/

Pytaniem, które nieubłaganie się nasuwa, po przeczytaniu tego fragmentu Pisma, to jaka jest moja wiara? Czy w ogóle jest?. Stwierdzenie Jezusa jest proste i jednoznaczne. Gdyby była chociażby taka jak to małe ziarenko, to mógłbym czynić cuda! A ich nie robię! Więc o co mam prosić Pana? Czy w pysze, jak apostołowie o umocnienie, czy w ogóle o wiarę. Do Marty, przed wskrzeszeniem Łazarza powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, będzie żył. Każdy kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” /J 11,25-26/. Czyli co mówi Jezus? Trzeba w Nim żyć. Całkowicie się Mu zawierzyć. „Trwajcie we Mnie tak, jak Ja w was.[...] Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi obfity owoc, gdyż beze Mnie nic nie możecie uczynić” /J 15,4-5/. Tymczasem wiem, że moja wiara jest na pewno mniejsza jak ziarenko gorczycy. Pewnie dopiero pod mikroskopem, można by było coś z niej dostrzec. Jakże proste i jasne są Two-



je wskazówki Panie. Dopiero w ich świetle widzę moją nicność i niedoskonałość. Co więc muszę zrobić, aby moja wiara się wzmocniła, chociaż do wielkości ziarnka gorczycy? Na pewno trzeba powierzyć swoją grzeszność Miłosierdziu Bożemu, i prosząc o wybaczenie, całkowicie starać się poprawić. Ponadto trzeba wejść w ścisły związek z Chrystusem, przez sakrament pojednania i Eucharystię. Trzeba również pójść za Nim poprzez słuchanie Jego Słowa, ale i bycie głosicielem Ewangelii. Najważniejsze jest jednak, aby tak żyć, by swoim przykładem świadczyć, że On jest w nas, poprzez okazywanie miłości. Nieważne czy odwzajemnionej. Powie ktoś, że to niedoścignione ideały. Mamy jednak przykłady, że młoda dziewczyna jedzie jako wolontariuszka, z posługą miłości właśnie i oddaje swoje, dopiero rozpoczęte życie, zamordowana przez bandytów. Jest wiele

takich przykładów, chociażby młodych misjonarzy, którzy utratę życia wpisują niejako w swoje powołanie. Trzeba tylko, jak mówi papież Franciszek, „wstać z kanapy” i pójść za Jezusem. Czy ja to potrafię? Jeżeli nie, to jaka jest moja wiara? I czy w ogóle jest?

Oratio, kontemplacio/ czas bycia sam na sam z Bogiem/.

Obraz morwy, czyli drzewa dochodzącego do wysokości 10 m i o silnych korzeniach, symbolizuje człowieka zasiedziałego, wrośniętego mocno w swoje środowisko, żyjącego w określonej tradycji.

Natomiast morze symbolizuje obce, nieprzyjazne środowisko. I Jezus w tym obrazie pokazuje mi, jakiej wiary potrzeba, aby zrezygnować z wygody, ustabilizowanej sytuacji życiowej, i zamienić to na obce, wrogie otoczenie. „Wyrwij się z korzeniami i przesań w morze” jest w istocie nakazem misyjnym. Jest podobne do

wezwania danego Abrahamowi: „Wydź z twojej ziemi rodzinnej i domu twego ojca do kraju, który ci ukazę”. Myślmy, że to wezwanie zostało skierowane do apostołów, ale być może to ja i ty jesteśmy tym drzewem, potrzebnym Bogu w innym miejscu, wśród innych ludzi, z inną życiową misją? Za Św. Fausyną Kowalską mogę tylko prosić o łaskę poznania planów Bożych i o miłosierdzie: „Jezu, Prawdo Wiekuista, wzmocnij me siły słabe. Ty, Panie wszystko możesz. Wiem, że niczym są wysiłki moje bez Ciebie. O Jezus, nie kryj się przede mną, bo ja żyć bez Ciebie nie mogę. Ułysz wołanie mojej duszy, nie wyczerpało się, Panie, miłosierdzie Twoje, a więc ulituj się nad nędzą moją” Dz 69.

Jan Depczyński
Grupa Biblijna

29 Niedziela zwykła – 22.10.2017

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś rozpoczyna się tydzień misyjny. Modlimy się za misje na wszystkich kontynentach, a modlitwą i ofiarą wspomagamy misjonarzy, głównie tych, którzy pochodzą z naszej diecezji. Na misjach przez wiele lat pracował obecny wśród nas ks. Marian wraz ze swoim bratem bliźniakiem, Zdzisławem. Na misjach w Kamerunie, pracuje także ks. Wiesław Marecki, który był wikariuszem naszej parafii.

2. Dziś gościmy i witamy ojca z Zakonu Oblatów, z Zahutynia, który głosi kazania przybliżając nam prawdy Boże. Niech jego słowo zaowocuje w naszych sercach. Po Mszy świętej będzie można nabyć Kalendarz na przyszły rok.

3. Dzisiaj przypada liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II. To 39 lat temu rozpoczął on posługę w Kościele. Dziś jest już ogłoszony świętym, który czuwa nad nami, nad całym Kościołem powszechnym, któremu służył prawie 27 lat.

4. We wtorek wspominamy bł. Jana Balickiego, kapłana naszej diecezji, profesora seminarium, gorliwego, pokornego spowiednika, człowieka o wielkim sercu wypełnionym miłością.

5. W sobotę przypada Święto św. Szymona i Judy Tadeusza, Apostołów. W na-

szym kościele, w prezbiterium, znajduje się witraż św. Judy Tadeusza, patrona od spraw trudnych i po ludzku sądząc beznadziejnych, podobnie jak św. Rita.

6. W ostatnią czyli przyszłą niedzielę października, wraz z sanockimi parafiami organizujemy Korowód Świętych. Zachęcamy do jak najliczniejszego udziału. Zaczniemy Mszą świętą w kościele NSPJ na Posadzie, o godzinie 14.00, a potem w procesji udamy się do naszych kościołów. Prosimy przebrać się za jakiegoś świętego, najbardziej ulubionego czy też swojego patrona. Wystarczy jakiś napis czy imię świętego czy świętej. Skoro za parę dni od tamtej niedzieli będzie Uroczystość Wszystkich Świętych, to zechciejmy wyrazić to również tym Korowodem. Święci stale nam towarzyszą i dobrze byłoby, żeby przynajmniej raz w roku przypomnieć swojego patrona, tym bardziej, że dziś wiele osób nie obchodzi już imienin, ale tylko urodziny. Przez ten zwyczaj o świętych się zapomina. Prosimy głównie dzieci i młodzież; starszych także. W czasie procesji poniesiemy relikwie świętych, które posiadają poszczególne parafie.

7. W przyszłą niedzielę gościć będziemy Siostrę zakonną ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Będzie prosiła o wsparcie materialne dla dzieł jakie prowadzą. Kto zechce pomóc, to może złożyć ofiarę do puszek.

8. W ubiegłą niedzielę liczyliśmy wierznych naszej parafii, podobnie jak wszędzie w Polsce. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w to liczenie. Łącznie na wszystkich Mszach świętych w naszej parafii, a więc w naszym kościele oraz w Płowcach i Stróżach, łącznie było 3377 osób, w tym 1873 kobiety i 1504 mężczyzn. Do Komunii świętej przystąpiło 725 kobiet i 321 mężczyzn; łącznie 1064 osoby. Parafia liczy ok. 7100 osób. Wiemy, że wiele osób wyjechało, co najbardziej uwidacznia się w czasie świąt, ale mimo wszystko, nie jest to najwyższy procent uczestnictwa we Mszach świętych. Ten procent będzie trochę lepszy, gdy dodamy jeszcze parafian z Rektoratu św. Maksymiliana Kolbego. Pamiętajmy co mówi przykazanie Boże: „Pamiętaj, aby dzień święty święcić”, a Kościół precyzuje i określa, że mamy to czynić w niedzielę i święta poprzez uczestnictwo we Mszy świętej.

Intencje w tygodniu

Od 23.10.2017 do 29.10.2017

23.10.2017 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Genowefa Jaklik – int. od sąsiadów z ul. Konopnickiej
7.00 + Władysław Szychowski – int. od koleżanek i kolegów siostry
7.30 + Jerzy, w rocz. śmierci
18.00 I. O Boże bł. dla kapłanów, sióstr zakonnych i rodzin powołanych, dar życia wiecznego dla powołanych pracujących i wywodzących się z naszej parafii oraz o liczne i święte powołania do służby Bogu
2. + Ludwik Krempa (greg.)
3. + Kazimiera (f) Mogiłany w 28 rocz. śmierci

24.10.2017 WTOREK

6.30 ++ Ludwik i Aniela Jastrzębscy
7.00 + Szymon, + Marianna, + Józef i + Jerzy Adamczakowie
7.30 + Genowefa Jaklik – int. od sąsiadów z ul. Konopnickiej
18.00 I. + Ludwik Krempa (greg.)
2. O błogosławieństwo Boże, dary Ducha Świętego, zdrowie dla sióstr z róży bł. ks. Jana Balickiego, ich rodzin i kapłanów posługujących w naszej parafii

3. ++ Tekla i Wojciech Karnasiewicz

25.10.2017 ŚRODA

6.30 + Maria + Mikołaj
7.00 + Aniela Zajac – int. od Ryszarda Korneckiego
7.30 + Franciszek Adamkiewicz
18.00 I. + Ludwik Krempa (greg.)
2. + Marta Matusz w 2 rocz. śmierci, oraz + Józef i + Julia
3. + Maria Kielbasa i Edward Karnasiewicz

26.10.2017 CZWARTEK

6.30 + Genowefa Jaklik – int. od sąsiadów z ul. Konopnickiej
7.00 + Maria i + Jan Michałowski
7.30 O błogosławieństwo Boże dla Huberta i Sylwii, i szczęśliwe rozwiązanie dla Sylwii
18.00 I. + Ludwik Krempa (greg.)
2. + Edward, + Stanisław i + Ludmiła
3. + Wiktoria Leszczyszyn w 11 rocz. śmierci

27.10.2017 PIĄTEK

6.30 + Genowefa Jaklik – int. od sąsiadów z ul. Konopnickiej
7.00 + Bolesław – od brata Zygmunta z rodziną
7.30 + Władysław Szychowski – int.

od Władz Miasta Sanoka

18.00 I. + Ludwik Krempa (greg.)
2. + Tadeusz, + Maria, + Anna, + Wiktor
3. + Marian i dusze w czyśćcu cierpiące

28.10.2017 SOBOTA

6.30 + Maria i + Mieczysław
7.00 + Ryszard Zaleski (od współpracowników córki zmarłego firma TRANSNG SANOK
7.30 + Zofia i Roman
18.00 I. + Tadeusz Szczudlik
2. + Ludwik Krempa (greg.)
3. + Teresa Suda w 10 rocz. śmierci

29.10.2017 NIEDZIELA

6.30 Za parafian
8.00 + Ludwik Krempa (greg.)
9.30 + Tadeusz Oleniacz w 24 rocz. śmierci
11.00 O błogosławieństwo Boże i zdrowie dla Piotra i Wiktorii
12.30 Dziękczynna za 10 lat małżeństwa Joanny i Roberta i dar życia Ali i Piotrusia z prośbą o dalsze błogosławieństwo Boże dla całej rodziny – int. od mamy i brata Grzegorza
16.00 + Kazimierz Froń w 4 rocz. śmierci
18.00 W intencji rodziny Milczanowskich

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku